

Jerzy Stasiewicz

Nocne Stwory nawiedzają barda poezją młodości...

– Jurku, ten człowiek może cię połamać i poskładać na miejscu. W takt melodii poezji śpiewanej, abyś zapomniał o bólu. – Rzekł Julek Wątroba o liderze grupy artystycznej: *Inne Słowa Arturze Szczesnym* w czasie ich koncertu w podbeskidzkiej Jasinicy, w drugim dniu Festiwalu Poezji STARDUST 2023. A wiedział co mówi, wszak w młodości sam trenował boks w wadze lekko... śmiesznej, by po latach osiągnąć najwyższą kategorię w polskiej... literaturze!

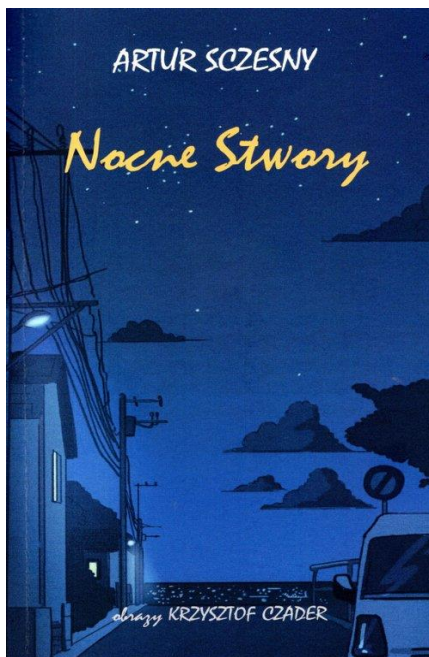
Kim jest na co dzień ów bard zacerpnąłem wiedzy w kularach. To... lekarz, ortopeda-traumatolog, rehabilitant medyczny, inżynier i sędzia w Polskim Związku Karate Tradycyjnego. – Aż ciarki przeszły mnie po plecach. – Rocznik 1964, kiedyś bytomianin, od 2006 roku mieszkaniec Śląska Cieszyńskiego. Poeta, autor tekstów i muzyki wszystkich utworów wykonywanych przez grupę, której jest założycielem. Nagrano albumy studyjne: *Uwolnić motyle* (2021), *Doceniam* (2022), *Dom* (2023). Nie jest mu obcy folk i piosenka żeglarska. – Choć akurat nieustający wiatr jest w moich włosach. Czasem nawet szkałał. Debiutował poetycko w czasopiśmie „Nowy Medyk” w 1985 roku. Na dniach ma się ukazać jego debiutancki tom wierszy.

Po koncercie, niespodziewanie, zostałem obdarowany ostatnią płytą.

W połowie listopada, otrzymałem szczerze ofoliowaną książkę – septyka, rygor pandemiczny, stara szkoła pomyślałem, nie fanaberie drukarni? – *Nocne Stwory* wybór niepublikowanych dotąd wierszy z lat 1983-1987. Z kolorowymi grafikami Krzysztofa Czadera wszechstronnego artysty: rzeźba, rysunek, malarstwo. Kolekcjonera motyli i chrząszczy? Poezja Artura Szczesnego – tak głęboko osadzona w słowie – rozgrywa się niejako poza słowem. Może związane to jest z muzykalnością utworów? I silnym ukorzeniem poety w melodii ciężącej u niego od najmłodszych lat. Pamiętajmy o jej śladach w przedhomerowej Grecji (około 900-700 p.n.e.). Tam Aojdowie – śpiewacy, akompaniujący sobie na formindzie lub kitarze (dawne instrumenty strunowe) wykonywali własne, twarde dla ucha kompozycje opisujące i sławiące losy bohaterów, władców. Zabawiali na dworach monarszych. Ciekawe czy na etacie? Podobnie trubadurzy – poeci i muzycy działający w XII i XIII wieku na południu Francji, piszący w języku oksytańskim (occitan/lenga d'ac, w Polsce częściej nazywanym językiem prowansalskim). Działalność trubadurów to najwcześniejszy i najistotniejszy przejaw regionalnej sztuki muzycznej i poetyckiej w średniowiecznej kulturze Zachodu, jej wpływ dostrzegamy – poza średniowieczem – także na terenie innych

krajów Europy. Tu obowiązkowo trzeba przywołać Rybałtów. Artystów sztuki plebejskiej (miejskiej) – chwaliłem ich wielokrotnie w swoich esejach – wędrownych śpiewaków, muzykantów, aktorów. Jednoosobowych przedstawicieli sztuki żywego planu. Rybałt uprawiał wszystkie gatunki muzyczno-literacko-taneczno-cyrkowe. Co chwalebne, posługiwał się językiem narodowym. Stąd wy czuwać w twórczości Szczesnego nie skrzydła Ananke, a raczej bat tej greckiej bogini konieczności, bezwzględnego przymusu, nieuchronności, siły zniewalającej do podporządkowania się wyrokowi przeznaczenia. Dawno wyznaczyła talentowi człowieka – przynoszącemu ulgę w bólu i prawdziwość postawy – artystyczny azymut. Potwierdzeniem: setki gratisowych koncertów traktowanych jako; spotkanie poetyckie, a słuchaczy jako; koneserów wartościowego tekstu przyprawionego adekwatną muzyką w magii zaśłuchania?! Czerpiąc z dorobku Helleńczyków najważniejszą normą etyczną poety/zespołu jest umiejętność znajdowania pośredniej drogi między skrajnościami – *sofrozynie* – tj. złotego środka, zdrowego rozsądku, umiaru.

A potępienie i zwalczanie – *hybris* – dumy, buty, pychy, arogancji. Pamiętamy do czego doprowadziła: Edypa i Kreona.



Poezja Artura Szczesnego to „ukłucie” uruchamiające wyobraźnię czytelnika/słuchacza, „ukłucie” jednorodne, działające odmiennie na każdego (indywidualna percepcja). Przeczytajmy wiersz „Byłem”:

*Co zrobić z jestem
rozdać roztrwonić
schować zachować
położyć uchronić
poznać zasłonić
ubrać wychować
grać pielęgnować*

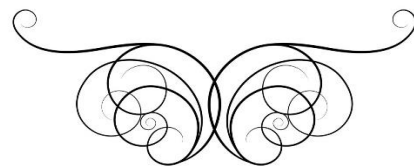
*Co zrobić z byłem
pozwolić pochować*

To czytelna cecha poezji – człowieka wielu twarzy – odwołująca się do emocji, wrażliwości jak i do intelektu. Ze szczyptą ironii (tajemniczy uśmiech czarta): „Wiele kamienic które znam / buldożery zmusiły / do kapitulacji / Po jednej z nich / sześć metrów pod ziemią / pozostał krzyk moich narodzin / i zapach babcinego obiadu // Czujesz”.

Lingwistyk: „Cyk cyk / kołaczę się / w nodze biurka kołatek / Serce drewna / Dźwięk znikąd donikąd / wciska się / (...) / Cyk cyk / słysz mnie słysz”.

Ale nie jest ona zero-jedynkowym komunikatem. To „błotny płomyk”, który w tajemniczy sposób rozświetla w nas intymny, indywidualny świat dziejący się na wielu płaszczyznach. Z jaką drugą stroną rzeczywistości, intuicyjnie wyczuwalną – z zawieszeniem głosu – w melodii zapisu. To nierozpoznawalna część tej „dziejby”, w której jednak w sposób jak najbardziej realny rozgrywa się nasza wędrówka.

Artur Szczesny, *Nocne stwory*. Obrazy: Krzysztof Czader. Projekt okładki: Gminny Ośrodek Kultury w Jasinicy. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Jasinicy, Jasiennica 2023, s. 68.



Paweł Kuszczynski

Przywołanie wartości

Tom poezji „między wczoraj a dziś” autorstwa **Danuty Perier-Berskiej** jest próbą oswojenia czasu, tej najważniejszej Kantowskiej kategorii filozoficznej, determinującej życie człowieka oraz sens jego istnienia.

Nietrudno zauważyć: Poetka zachowuje się całkiem, całkiem naturalnie jako kobieta, która patrzy w lustro i mówi: „ładnie dzisiaj wyglądasz / bez makijażu / z szerokim uśmiechem, by zwieńczyć mądrą osobistą refleksją: zawsze Ci powtarzam / bądź sobą”, a sobą może być tylko Ta/Ten – kto jest Kimś.

Bez pardonowo rozprawia się z „ważnymi” agencyjnymi doniesieniami (przecież to często propaganda, niepełna prawda): „nie słucham wiadomości ze świata / świat jest piękniejszy bez nich” – i tu uwidacznia się charakterologiczna niezależność, a wręcz niepodległość Autorki: chodzić po swojej wybranej drodze/ścieżce.

Znajdujemy spostrzeżenie egzystencjalne, takie proste, blisko życia, a jakie obrazowe: „naciskam kławkę w drzwiach, / przekraczam próg nocy, / zakładam na plecy nowy dzień (jakże piękne metafory). A co wieńczy dzień: wypełniona spokojem / zasiadam do pisania ikony / czas zatrzymuje się w miejscu